

Wywiady o rewolucji w Grecji

15 grudnia 2008

WYWIAD PIERWSZY

Wywiad z Harrym Ladisem, adwokatem z Salonik. W sobotnią noc znajdował się on w ateńskiej dzielnicy Exarchia, gdzie zastrzelony został Alexis, oraz w szpitalu do którego przewieziono jego zwłoki. Wywiad pochodzi z niemieckiego czasopisma „Tageszeitung”.

– Co wydarzyło się w sobotę w nocy w ateńskiej dzielnicy Exarchia?

– Wiemy od naocznych świadków, że doszło do wymiany wyzwisk pomiędzy grupą młodych ludzi, którzy jak każdego wieczoru przebywali na ulicy Exarchii, i dwoma policjantami z patrolu. A więc nie było to zajście żadnej specjalnej wagi. Sytuacja właściwie przeszłaby momentalnie w niepamięć, gdyby obaj policjanci nie wrócili po 5 minutach z powrotem mając w odwodzie oddział specjalnej policji. Doszło więc ponownie do werbalnej konfrontacji w trakcie której jeden z policjantów oddał 3 strzały bezpośrednio w stronę Alexandrosa. Ten zmarł na miejscu.

– Nie doszło wcześniej do żadnych starć?

– Zgodnie z tym co mówią naoczni świadkowie – nie.

– Policja twierdzi, że padły z jej strony jedynie strzały ostrzegawcze i że to rykoszet trafił Alexisa.

– Tak, zatrzymany policjant twierdzi, że strzelał dwa razy w powietrze i raz w ziemię. To nie tylko brzmi absurdalnie, ale również nie potwierdza tego ani żaden ze świadków zajścia, ani też amatorskie nagranie video.

– Jaką dzielnicą jest Exarchia?

– W latach 80. była to anarchistyczna twierdza. Po tym jak część dzielnicy została poddana yuppiefikacji w latach 90. zmienił się trochę jej charakter. W ostatnich latach Exarchia stała się znowu punktem spotkań i wymiany dla ludzi z ruchu anarchistycznego, radykalnej lewicy, itp. Przy czym dochodzi tam coraz częściej do starć z policją od czasu, gdy szef policji Vyron Polydoras polecił swoim podwładnym pacyfikowanie miejsc spotkań ruchu.

– Kto znajduje się dziś na ulicach greckich miast?

– To z czym mamy do czynienia w tej chwili, to sytuacja wyjątkowa. Grupy anarchistyczne były rzeczywiście pierwszymi, które wyszły na ulice po wieści o śmierci Alexisa – dwie godziny po morderstwie ogień płonął już w dziesięciu miastach Grecji. Ale już wkrótce potem do protestów, jak również do rozruchów, przyłączyli się uczniowie i studenci. I gdy już płonęły banki i salony samochodowe, stojący na swoich balkonach zwykli mieszkańcy Aten klaskali wykazując aprobatę dla reakcji młodzieży.

– Skąd tyle złości?

– Panuje duże niezadowolenie społeczne z powodu kryzysu ekonomicznego, który dotarł rzecz jasna i do Grecji, narastającego bezrobocia oraz wielu skandali, które wybuchły wokół tego rządu. Do tego dochodzi złość na represyjne poczynania policji, zwłaszcza właśnie w Atenach i Salonikach.

– Kto jest bardziej bojowy (w oryginale ‘militant’ – tłum.): greccy anarchiści czy grecka policja?

– Nie można tego w ten sposób porównywać. W każdym razie policja próbowała się w tych dniach trzymać w ryzach, gdyż nawet konserwatywne stacje telewizyjne poświęcały mniej czasu rozruchom niż morderstwu Alexisa. To był szok dla całej Grecji.

– Nie uważasz, że anarchiści mogliby wyrazić swoje

zapatrywania na poczynania władzy w sposób inny niż rytualnymi rozruchami?

– Mamy ‘rytualne’ rozruchy ze strony ruchu anarchistycznego, to prawda. Ale te rozruchy mają inny charakter, są spontaniczne i oryginalne. I wielu zwykłych ludzi obserwując je mówi: nie wolno po prostu na to pozwolić, aby 15-letni chłopak został zastrzelony za to że obraził policjanta.

– Jak się to dalej potoczy?

– Myślę, że stoimy na krotko przed obaleniem tego rządu.

WYWIAD DRUGI

Wywiad z 74-letnim pisarzem Vassilisem Vassilikosem. Pochodzi z włoskiej lewicowo-liberalnej gazety „La Stampa”. Vassilikos prezentuje w nim zasadniczo dość reformistyczne poglądy, jednak rzuca nieco światła na tło i społeczny charakter trwającej rewolty.

– Vassilisie Vassilikos, przed 30 laty opisał pan w powieści „Z – orgia władzy” jak to, poczynając od morderstwa, może dojść do przewrotu. Dzisiaj również to morderstwo było iskrą zapalną. Dokąd to może prowadzić?

– Proszę spojrzeć. To co w tej chwili płonie to całe drzewo. Każdy ogień zaczyna się od pierwszej iskry i tym razem była to śmierć Alexisa Grigoropoułosa. To co młodych, i nie tylko młodych ludzi mobilizuje, to to wszystko co się w ostatnich latach w kraju wydarzyło i negatywny klimat, który przez to powstał.

– A więc nie tylko kryzys finansowy?

– Kryzys finansowy należy z całą pewnością do głównych przyczyn, ale do tego dochodzi też na pewno skandal z nieruchomościami; sfałszowane procesy z sędziami, którzy dopasowują swoje wyroki odpowiednio do politycznej sytuacji; (...) nowe regulacje w związku z wydawaniem rent; a także

decyzja rządu o przeznaczeniu 28 miliardów euro pomocy dla ratowania banków, a nie ludzi, którzy stoją przed problemem skąd zdobyć środki do życia.

– A więc to był ten chrust przygotowany pod rozpalenie ognia?

– Tak, Grecy mają od dłuższego czasu poczucie potrzeby zrywu, ale brakowało zapalnika. Kiedy go znaleźli, ogień objął wszystkie suche gałęzie.

– Widzi pan analogię do zamieszek na paryskich przedmieściach, które zapłonęły po tym jak zamordowano tam dwóch młodych ludzi?

– Nie, tu nie mamy do czynienia z kwestiami migracji. To raczej wewnętrzny konflikt greckiego społeczeństwa. Nikt nie oczekiwał, że rewolta przyjmie takie rozmiary.

– Co z anarchistami?

– Anarchiści odnoszą zwycięstwa, korzystają z okazji, aby dokonywać zniszczeń, ale nie oni są motorem.

– A państwo? Czemu nie reaguje?

– Państwo jest sparaliżowane. Obawia się kolejnego wypadku, kolejnych ofiar. Dlatego policja trzyma się na dystans od demonstrantów.

– Jakie wznoszone są hasła?

– Przede wszystkim: „Alexis żyje, Alexis prowadź nas!”. W chwili obecnej nie istnieje żadne polityczne kierownictwo, które wydawałoby wytyczne. Protestuje młodzież wszystkich szkół, niezależnie od tego czy są lewicowi, prawicowi czy z centrum. To jest spontaniczna rewolucja przeciwko systemowi w całości.

– Czy pojawiają się żądania obalenia rządu Costasa Karamanlisa?

– W tej chwili nie. To nie jest polityczna, ale społeczna rewolta. Na ulicach jest generacja tych, którzy zarabiają 700 euro miesięcznie i ta, która wie, że będzie zarabiać wkrótce ledwie 500 euro (...)

Wybór wywiadów i tłumaczenie: Veronika Sinewali

Źródło: [Centrum Informacji Anarchistycznej](#)